

Janusz Danecki

**PODSTAWOWE
WIADOMOŚCI
O ISLAMIE**

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna



Janusz Danecki

Podstawowe wiadomości o islamie



Wydawnictwo Akademickie DIALOG
Warszawa

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Redakcja: JOLANTA KOZŁOWSKA, WŁADYSŁAW ŻAKOWSKI

Na okładce zamieszczono reprodukcję szahady.

Kaligrafia: Muḥammad ar-Rifāʿī, 1189 r. hidżry

© by Wydawnictwo Akademickie DIALOG and Janusz Danecki

Wydanie czwarte

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2014

ISBN e-pub 978-83-8002-018-4

ISBN mobi 978-83-8002-019-1

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks (+48 22) 620 87 03

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

WWW: www.wydawnictwodialog.pl

Konwersja: [eLitera s.c.](http://eLitera.s.c.)

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Spis treści

Karta redakcyjna

Przedmowa

Przedmowa do pierwszego wydania

Uwagi o nazewnictwie i transkrypcja

Uwagi praktyczne o odczytywaniu transkrypcji

Świat przed islamem

Mahomet i objawienie

Rozprzestrzenianie się islamu

Źródła

Koran

Tradycja

Zasady wiary

Dogmaty

Rytuały

Teologia i prawo

Teologia

Prawo

Ugrupowania religijne i polityczne

Syzym

Przemiany w szyizmie

Zajdyci

Isma'iliści

Druzowie

Ugrupowania religijne związane z islamem

Alawici/nusajryci

Ahl-e ḥaqq

Jazydzi

Alewici

Sufizm

Islam współczesny

Odrodzenie w wieku XVIII

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Reformy uwarunkowane zewnątrznie

Nowe ugrupowania w islamie XIX i XX wieku

Fundamentalizm i ekstremizm

Sekularyzm i nacjonalizm

Aneksy

Przegląd dziejow świata islamu

Islam na świecie

Piękne imiona Boga

Nazwy sur koranicznych

Kalendarze muzułmańskie

Bibliografia

Przypisy

Informacje o wydawnictwie

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

ROZPRZESTRZENIANIE SIĘ ISLAMU

Śmierć Mahometa zakończyła pierwszy etap formowania się gminy muzułmańskiej i zapoczątkowała powstanie państwa islamu: kalifatu rozumianego jako dziedzictwo i następstwo po Proroku. Równie ważne dla przyszłego kształtu islamu było wyjście w świat Arabów, a więc zarazem pierwszych muzułmanów. Na skutek tego wyjścia doszło do rozprzestrzenienia się islamu początkowo na tereny otaczające Półwysep Arabski, a później na cały niemal świat.

Przyczyn tego wyjścia w świat było wiele, szczególne jednak znaczenie miał splot wielu innych, często przypadkowych czynników.

Główną przyczyną była tradycja. Od najdawniejszych czasów wśród mieszkańców pustyni Półwyspu Arabskiego istniała tendencja do ekspansji na zewnątrz ku miejscom, gdzie warunki życia były dogodniejsze dla ludzi. Tak się działo od tysiącleci, i ekspansja Arabów w VII wieku była jedynie kontynuacją odwiecznego parcia na zewnątrz. Tej tendencji sprzyjał sposób życia beduinów, polegający na nieustannej walce i ekspansji kosztem innych. Był to element ideologii plemiennej, wyrażającej się w obyczaju *ǧazwu*: przeżycie przez regularne atakowanie niesprzymierzonych ludzi i grup, a następnie grabież ich własności.

W islamie plemienna tradycja *ǧazwu* przekształciła się w nowe, już muzułmańskie zasady regulowane prawem: ogólną, zwaną *ǧihād*, oraz szczegółową określaną mianem *qitāl*. Miały one decydujące znaczenie dla utrzymania i rozwinięcia ekspansywności Arabów. Stanowią adaptację i rozwinięcie prostej idei plemiennej ekspansywności i przystosowanie jej do nowych potrzeb. W ten sposób nie tylko podtrzymywano ducha ekspansji, ale również zapobiegano rozpadowi społeczności muzułmańskiej w wyniku wewnętrznych niesnasek i wojen międzyplemiennych. Wprawdzie spory między plemionami nigdy nie ustały, ale ich siła została znacznie osłabiona.

W najwcześniejszym islamie *ǧihād* był pojęciem bardzo ogólnym oznaczającym wszelkie formy podejmowania trudów dla osiągnięcia jakiegoś celu. Jego szczególnym wypadkiem jest *qitāl*, czyli walka, bicie się, dążenie do pokonania nieprzyjaciela bronią. *Qitāl* odpowiada z grubsza wszelkim wystąpieniom zbrojnym i jest bezpośrednim dziedzicem agresywności koczowniczej, *ǧazwu*. Jednak w odróżnieniu od *ǧazwu* *qitāl* obejmował nie tylko członków jednego plemienia, lecz dotyczył wszystkich muzułmanów. Dlatego doszło do ekspansji, w której praktycznie uczestniczyły wszystkie plemiona Półwyspu zjednoczone ideologią islamu. Nie były to już sporadyczne wypadki poszczególnych plemion lub ich koalicji.^[1]

Był to ważny wewnętrzny mechanizm w świecie arabskim, sprzyjający podjęciu podbojów na szeroką skalę. Zasadnicze znaczenie miała całkowicie nowa organizacja społeczna na Półwyspie Arabskim. W wyniku działalności Proroka i powstania islamu ludność arabska nie tworzyła już setek odizolowanych i często sobie wrogich plemion, lecz była zorganizowana w ummę. *Umma* opierała się nie tylko na przymierzu politycznym, lecz również na własnej ideologii religijnej: islamie. To ona była głównym narzędziem integracji społecznej, dawała bowiem muzułmanom

poczucie wspólnoty wykraczającej poza podziały plemienne. Zarazem islam był siłą napędową podboju.

Islam niczego radykalnie nie zmieniał. Dawne podziały plemienne wcale nie zostały zlikwidowane: wprost przeciwnie, przetrwały aż do naszych czasów. Zaproponowana idea wspólnoty nie zastępowała dawnych podziałów, lecz była do nich dodana. Islam był ponad tymi podziałami. Być może początkowo idea jednego Boga współistniała z dawnym politeizmem, trudno bowiem sobie wyobrazić, by od razu odrzucono dawne wierzenia.

Umma zmieniała jednak coś ważnego w życiu pojedynczego muzułmanina: a mianowicie to, że stosunki łączące go ze społecznością miały nie tylko charakter społeczny, ale również zyskiwały wymiar moralny. Odejście od ummy, porzucenie wspólnoty, to nie tylko akt społeczny, taki jak opuszczenie plemienia, ale także postępek osądzany moralnie jako zły, wręcz karygodny. Zrywało się bowiem nie tylko z ludźmi, ale i z Bogiem. Taka decyzja była na pewno trudniejsza niż zerwanie tylko z plemieniem. Na tym polegała siła islamu jako idei spajającej wiernych.

Istnienie ummy wprowadzało bardzo ostre i wyraźne rozgraniczenie między muzułmanami a niewiernymi. Byli oni nie tylko inni, wywodzący się spoza wybranej społeczności, ale co gorsza pragnęli wyrządzić krzywdę muzułmanom. Ograniczyło to w jakimś stopniu swobodę działań jednostki i podkreślało działania zespołowe. Świat był podzielony na nasz i na obcy: wyraźnie było określone to, co nasze i to, co obce. Był to przy tym podział inny niż plemienny. Obce nie było to, co nie wchodziło w ramy spraw usankcjonowanych przez plemię, lecz to, co nie pozostawało w zgodzie z literą wiary i koncepcją ummy.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

W pierwszych wiekach islamu różnicowanie między lojalnością plemienną a lojalnością wobec ummy było znacznie bardziej złożone. Stosunki między plemieniem a ummą ułożone były hierarchicznie. Plemię tworzyło strukturę niższą, *umma* – wyższą, nakładającą się na plemię. Uznano zatem, że droga do ummy prowadzi przez plemię. Jeśli więc obcy, nienależący do zislamizowanego plemienia, chciał zostać muzułmaninem, musiał najpierw podporządkować się prawom plemiennym. A to oznaczało, że musiał wejść w stosunek *walā'* – wierności, podporządkowania się prawom danego plemienia, zostać jego klientem – maulą. Dopiero wtedy mógł aspirować do zostania członkiem ummy, czyli do przyjęcia islamu. Zostanie członkiem plemienia nie oznaczało konieczności przyjęcia islamu, chociaż trzeba było być wyznawcą innej religii objawionej uznawanej przez islam, politeistów islam bowiem nie tolerował.

Istotne znaczenie miało poczucie wspólnoty, które znamy z opisu wybitnego arabskiego historyzofa Ibn Haldūna (zm. 1406). Dla niego była to idea solidarności grupowej określana mianem *ʿaṣabiyya*. Islam przejął *ʿaṣabiyyę* od społeczeństw beduińskich i wykorzystał dla własnych celów, a mianowicie ekspansji. Wprawdzie prorok Mahomet otwarcie potępiał niektóre tradycje beduińskie, to jednak w *ʿaṣabiyyi* było tyle cech pozytywnych, że została zaakceptowana w islamie. Zauważył to Ibn Haldūn: „Chodzi więc tylko o to, by *ʿaṣabiyya* nie służyła niesłusznym sprawom i związanym z nimi wydarzeniom, jak to było w *ʿāhiliyyi*, by nikt się nie puszył, ani nie wykorzystywał jej przeciw innym”. I dalej: „Kiedy więc *ʿaṣabiyya* służy słusznym sprawom i ustanawianiu nakazów Boga, staje się rzeczą pożądaną.”^[2]

Brak ponadplemiennej spójności nie był jedyną przyczyną tego, że do takiej ekspansji nie doszło wcześniej. Podbojom sprzyjała również sytuacja w świecie zewnętrznym. Gdy w początkach wieku VII rozpoczęły się podboje, w świecie otaczającym Półwysep Arabski praktycznie nie było siły pozwalającej utrzymywać własne wojska, a co dopiero hamować naturalną arabską ekspansję. Od dłuższego czasu na terenach otaczających Półwysep toczyły się wyniszczające wojny między Bizancjum a Persją, a do ich nasilenia przyczynił się bizantyński cesarz Herakliusz, który wstąpił na tron w 610 r.

Były to czasy, gdy cały świat śródziemnomorski podupadał gospodarczo, rolnictwo była w rozkładzie, kurczyły się rynki. Długim wojnom towarzyszyły epidemie pustoszące wsie i miasta. Tereny mezopotamskie i syryjskie, leżące tuż u granic Arabii przechodziły z rąk do rąk. W Syrii Bizantyńczycy odzyskali swoją zwierzchność dopiero po klęsce Sasanidów w 629 r., a ich władza i tak była tam dość niestabilna. Co więcej, tuż przed arabskimi podbojami zlikwidowane zostały dwa arabskie państwa buforowe: zależni od Persów Laḥmidzi i związani z Bizantyńczykami Ġassānidzi. Arabowie mieli ułatwione zadanie. Od tej strony droga do podbojów stała otworem.

W tych właśnie warunkach zaczęły działać kolejne czynniki sprzyjające podbojowi, związane z samymi Arabami. To Mahomet jako pierwszy przeprowadził rekonesans i wskutek tego zasugerował muzułmanom, że wyruszenie na podbój świata zewnętrznego poza Półwyspem jest możliwe. W początkach ósmego roku hidżry (rok 629 n.e.), zanim jeszcze zdobył Mekkę, wysłał ekspedycję wojskową na północny-zachód Półwyspu w kierunku imperium bizantyńskiego. W ten sposób penetrował możliwości rozszerzenia islamu poza Półwysep. W następnym roku wojska pod jego osobistym dowództwem dotarły do Tabuku. W ostatnim zaś roku swojego życia przygotowywał wyprawę na Palestynę, ale swojego planu nie zdążył już zrealizować. W 629 r. doszło do bitwy pod Mu'tą, wprawdzie przegranej, ale zapowiadającej przyszłe podboje.

Nie tylko upadek państw oraz kryzys polityczny i gospodarczy na obrzeżach Półwyspu przyczynił się do sukcesów arabskich. Równie ważne było psychologiczne oddziaływanie pojawiających się oddziałów beduińskich. Ich przyjście stwarzało ludziom nękanym nieustannymi wojnami nadzieje na poprawę sytuacji. Arabscy zdobywcy, choć byli na pewno postrzegani jako barbarzyńcy, mogli przynieść uwolnienie od części kłopotów. Dla większości tych, na których spadła arabska nawałnica, nie miało większego znaczenia, czy znajdą się pod władzą Persów, Greków czy Arabów. Rządy miały wpływ tylko na miasta i ich najbliższe otoczenie, a ich mieszkańcom miast było obojętne, kto nimi rządzi. Pragnęli bezpieczeństwa, pokoju i rozsądnych podatków. Ludność wiejska i tak była zależna wyłącznie od własnych wodzów i tradycji, niewiele więc ją obchodziło, kto sprawuje władzę w miastach. A przy tym zastąpienie Greków i Irańczyków Arabami dla wielu było korzystne. Na przykład dla dysydentów, wypowiadających swój sprzeciw wobec Bizancjum religijnymi buntami. Nowi władcy bowiem z jednej strony niezbyt przejmowali się wewnętrznymi sporami chrześcijan, z drugiej zaś nowa wiara islamu nie była dla podbitych ludów specjalnie obca, nawiązywała bowiem do dawnych chrześcijańskich lub żydowskich tradycji.

Ponadto na obszarach Syrii i Iraku od setek lat mieszkali ludy pochodzenia arabskiego, posługujące się językiem arabskim. Dla nich zastąpienie dawnych cesarzy przez nowych arabskich

władców było łatwe do zaakceptowania, tym bardziej, że pamiętano jeszcze wcześniej władające tu arabskie państwa Lahmidów i Ġassānidów.

Kolejnym, niewątpliwie ważnym czynnikiem sprzyjającym podbojom i pociągającym beduinów były zyski, jakie przynosił udział w wyprawach wojennych. Koran uprawnia muzułmanów do zabrania własności pokonanym politeistom oraz tym wyznawcom religii objawionych, którzy nie chcą się dobrowolnie poddać muzułmanom. Udział w zdobyczy, łupach wojennych stanowił dziedzictwo po tradycjach plemiennych. Zdobycz (*ġanīma*) była równo dzielona między władze muzułmańskie a wojowników uczestniczących w bitwie. VIII sura Koranu „Łupy” (*Al-Anfāl*) poświęcona jest w znacznej części zdobyczom. Określa między innymi ich podział: „I wiedzcie, cokolwiek weźmiecie w postaci łupów, to piąta część należy do Boga i Jego Posłańca, do jego krewnych i sierót, do ubogich i do podróznego [...]” (8:41). Ponadto wprowadzono system wypłacania regularnego żołdu, a więc powstała instytucja typowa dla scentralizowanego państwa. Wojska muzułmańskie od samego początku były regularnie opłacane, a podstawą obliczania wysokości żołdu (*‘atā*) była długość okresu służby w wojskach muzułmańskich. Im kto dłużej służył, tym więcej otrzymywał. Na przykład w wojskach irackich najczęściej dostawali ci, którzy tu przybyli z Hālidem Ibn al-Walīdem, mniej kolejna grupa, jeszcze mniej ci, którzy walczyli pod Al-Qādisiyyą itd.^[31]

Ale prócz zdobyczy materialnych islam obiecywał coś więcej: nagrodę w raju. „Nie uważaj tych, którzy zostali zabici na drodze Boga za umarłych – stwierdza się w Koranie (3:169) – Przeciwnie, oni są żyjący! Oni u swojego Pana otrzymują zaopatrzenie, radując się tym, co dał im Bóg.” Udział w walce był więc pod każdym względem lukratywny: duchowo zyskiwało się obietnicę raju, materialnie czerpano konkretne zyski, co dla koczowników było zupełnie naturalne. Rzeczą całkiem nową, ale nie do pogardzenia, było regularne wynagrodzenie.

Wreszcie z podbojami wiązały się nadania ziemi, jakie wprowadzono szczególnie po zdobyciu Mezopotamii. Bogate majątki Międzyrzecza opuszczone przez perskich właścicieli ziemskich (*dihqānów*) stanowiły łakomy kąsek dla zdobywców. Oczywiście beduińscy wojownicy nie wiązali większych nadziei z pracą na roli, ale posiadanie majątku ziemskiego przynosiło stałe i wcale niemałe dochody.

Podboje nie były atakiem koczowniczych hord na świat „cywilizowany”, lecz działaniem w ramach zorganizowanego państwa – kalifatu. Państwo muzułmańskie było oparte na zupełnie nowych zasadach, różnych od tych, jakie obowiązywały w społeczeństwie plemiennym. To też był czynnik, który wspierał podboje.

Po śmierci Mahometa w trakcie burzliwego spotkania w podcieniach domu plemienia Sā’ida (*Saqīfat Banī Sā’ida*) doszło do wyboru następcy (*halīfa*) Proroka. Został nim najbliższy współpracownik Proroka Abū Bakr. Odtąd zwierzchnik gminy nosił tytuł następcy (*halīfa*), czyli kalifa. Pierwszy był następcą Mahometa, drugi następcą następcy wysłannika Boga (*halīfat halīfat rasūl Allāh*), a kolejni zaczęli się nazywać *halīfat Allāh*, a więc raczej zastępcami niż następcami Boga.

Umma muzułmańska zaczęła się przekształcać w kalifat, czyli społeczność podległą kalifowi.

Początkowo władcy byli wybieralni; czterech pierwszych kalifów zwanych „słusznie prowadzonymi” (*ar-rāšidūn*) obejmowało swoją funkcję w wyniku wyboru. Po pierwszej wojnie domowej (zwanej *fitna*, tj. zamieszanie) jednak władzę przejął jeden z kurajczyckich rodów: Umajjadzi. Kalifat stał się dziedziczny i jako dziedziczna instytucja przetrwał do końca.

Wróćmy jednak do początków państwa muzułmańskiego. Po śmierci Mahometa, za panowania Abū Bakra, doszło do buntu plemion arabskich. Wypowiedziały one lojalność nowemu kalifowi, ponieważ przymierze zawarli z Mahometem. To była *ridda*, bunt plemion. Abū Bakr zdołał jednak zapobiec rozpadowi i odnowić przymierze z plemionami. Zaprosił przedstawicieli plemion i ponownie zawarł z nimi przymierze. Nazwano to rokiem delegacji (*‘ām al-wufūd*).

W ten sposób ukształtowała się społeczna struktura państwa muzułmańskiego, która miała się utrzymywać w ciągu pierwszych podbojów do końca panowania kalifa ‘Umara. Społeczeństwo tego rodzącego się państwa składało się z trzech klas.

Na czele stała elita rządząca. Stanowili ją niemal wyłącznie Arabowie wywodzący się z ludności osiadłej dawnych miast arabskich: Mekki (Kurajczyci), Medyny (ansarowie) i Aṭ-Ṭā’ifu (arystokracja plemienia Īaqīf, która w okresie riddy nie odłączyła się od islamu). Tę elitę z czasem zaczęto umacniać dzięki związkom małżeńskim. Szybko jednak, głównie dzięki argumentom religijnym, one bowiem stanowiły o koncepcji ummy, na polu walki pozostali tylko Kurajczyci. Dzieje kształtowania się elity władzy w klasycznym islamie sprowadzić można do walk między frakcjami plemiennymi wewnątrz plemienia Kurajczytów. Trzy wielkie wojny domowe (też zwane *ridda*) lat 656–661, 680–692 i 750 toczyły się już tylko między Kurajczytanami.

Drugą grupę społeczną stanowiła dość duża klasa średnia plemion, głównie z Sarātu i Jemenu, które pozostały lojalne w czasie riddy, lub które były sprzymierzone z mekkańczykami, jak Muzayna lub część Sulaym.

Trzecią grupę społeczną stanowiły pozostałe plemiona arabskie, które niegdyś się zbuntowały, a potem zostały pokonane i podporządkowały się władzy kalifa.

Te podziały dotyczą najwcześniejszego okresu, przed organizowaniem się państwa muzułmańskiego w jego późniejszej formie, kiedy to w skład imperium muzułmańskiego weszły znaczne rzesze ludności podbitej, tworzące kolejne klasy ludzi znajdujących się pod opieką islamu (tzw. *šū‘ūb*). W każdym razie rządząca elita pozostawała w izolacji od podporządkowanych ludów, a to zapewniało utrzymanie jej spójności.

Mimo osiągniętego ostatecznie zespolenia w grupie rządzącej istniały różnice osobiste i frakcyjne. Od samego początku rodziły się napięcia między bogatymi członkami elity a ludźmi biedniejszymi. Z kolei wcześnie towarzysze Proroka krzywo patrzyli na później nawróconych, gdy ci dochodzili do władzy. Ścierały się argumenty wczesnego przyjęcia islamu i bliskich związków z Mahometem z argumentem szlachectwa i posiadania dawnych wybitnych przodków. Medyńczycy, czyli *ansār*, tracili władzę, którą przejmowali mieszkańcy bogatszych i ludniejszych obszarów Syrii i Iraku.

W czasie pierwszych podbojów zasadniczą grupę wojsk zdobywczych stanowili członkowie pierwszej i drugiej grupy społecznej, a więc lojalni Arabowie, kierowani przez elitę. Bano się

natomiast włączyć do wojsk arabskich grupę trzecią – niegdyś zbuntowanych Arabów, oni bowiem mogli się w każdej chwili znów zbuntować. Nie uważano też, że zasługują na wielkie zdobycze, jakie przynosił podbój bogatych prowincji syryjskich i irackich.

Wojska były starannie kontrolowane i zarządzane. Nie podejmowano chaotycznie napadów ani przypadkowych wypraw wojennych, choć tak właśnie często przedstawia się podboje koczowników. Kontrolę wojsk ułatwiały stosowane przez ‘Umara Ibn al-Hattāba (634–644) metody organizacji militarnej. Wojska osiedlano wyłącznie w specjalnych obozach, nie dopuszczając do stacjonowania w zdobytych osiedlach. W zakładanych obozach wojska dzielono na rejony przeznaczone dla poszczególnych plemion. W ten sposób łatwiej można je było kontrolować i wykorzystywać do dalszych podbojów. Nie byłoby to możliwe, gdyby wojska rozpraszały się po dużych miastach.

Za kalifatu ‘Umara doszło do poważnego kryzysu. Podboje nabierały rozmachu, ale zasoby ludzkie okazały się zbyt małe, by sprostać zapotrzebowaniu na tak wielu frontach. Wówczas ludzi do muzułmańskich armii zaczęto rekrutować spośród dawnych buntowników. Tworzyło to poważne zagrożenie dla młodego państwa muzułmańskiego: niegdysiejsi buntownicy wyposażeni w broń mogli zwrócić się przeciwko elicie muzułmańskiej. Tak się jednak nie stało, co świadczy o bardzo umiejętnej polityce prowadzonej przez władców nowego państwa.

Arabskie podboje rozpoczęły się i skończyły niemal w całości w pierwszym wieku islamu, a więc za panowania pierwszej dynastii Umajjadów (661–750). Arabowie wyruszyli w świat drogą lądową we wszystkich kierunkach. Omijali wysokie góry, pewnie dlatego, że dla arabskich koczowników stanowiły trudną do przebycia zapórę i nie kojarzyły się z miejscem przydatnym do życia. Najpierw więc szli na północ do Syrii i Palestyny, potem na wschód do Mezopotamii i na zachód do Egiptu. W cztery lata po śmierci Mahometa, w 636 r., kilkudziesięcioletnia armia pod wodzą ‘Amra Ibn al-‘Āṣa odnosi wielkie zwycięstwo nad rzeką Al-Yarmūk, dopływem Jordanu, nad Bizantyńczykami. Damaszek Jerozolima stały otworem. Zaraz potem, w 637 r., Sa‘d Ibn Abī Waqqāṣ rozbija Persów pod Al-Qādisiyyā, doprowadzając do upadku imperium Sasanidów. W latach czterdziestych Arabowie ruszyli na zachód: zajęli Egipt, potem całą Afrykę Północną. Afryka Północna nazwana przez nich Maghrebem, czyli miejscem gdzie zachodzi słońce, stała się punktem wypadowym do dalszych podbojów w kierunku Półwyspu Iberyjskiego i Czarnej Afryki. Tu góry okazały się przeszkodą nie do pokonania. Dotarli wprawdzie aż do południowej Francji w okolice Tours, gdzie pod Poitiers w 732/3 r. zatrzymał ich Karol Młot, nigdy natomiast nie zasiedlili Pirenejów ani północnego zachodu Półwyspu Pirenejskiego.

Muzułmanie bez trudu pokonywali olbrzymie terytoria, bo byli przyzwyczajeni do wędrowności. Tę preferencję beduinów dla otwartych przestrzeni pięknie scharakteryzował Ibn Haldūn: „Ci, którzy związali swoje życie z wielbłędami, wędrują najwięcej i najdalej się zapuszczają w pustynię, ponieważ na górzystych pastwiskach roślinność i drzewa nie pozwalają wielbłędom utrzymać się przy życiu. Nie mogą się one obejść bez pustynnych drzew ani bez słonecznej pustynnej wody, bez wędrowania zimą po pustyni. W ten sposób uciekają od chłodu ku pustynnemu ciepłu i poszukują w piaskach miejsc, by urodzić młode.”^[4]

W czasie podbojów Arabowie początkowo niechętnie wyruszali nie tylko w tereny górzyste, ale

również w morze, wkrótce jednak tę niechęć do morza mieli pokonać, stając się doskonałymi żeglarzami. Po podbiciu najbliższych państw, obaleniu imperium sasanidzkiego ruszyli dalej we wszystkich kierunkach. Na wschodzie trzymali się dawnego Jedwabnego Szlaku, który od niepamiętnych czasów przemierzały karawany do Chin i Indii. Przez Azję Środkową, którą nazywali *Mā warā' an-nahr* czyli Zarzeczem (bo te obszary leżały za rzeką Oksus, czyli Amu-darią), dotarli nad rzekę Talas, gdzie w 751 r. pokonali Chińczyków. Do Chin jednak nie dotarli, na przeszkodzie znów stanęły góry. W roku 711 doszli jednak do północnych Indii i tam się zatrzymali, zakładając swoje pierwsze kolonie. Miejsce arabskich wojowników zajęli kupcy, którzy powędrowali dalej, na morza południowe aż do Chin, gdzie wkrótce w Kantonie powstały pierwsze muzułmańskie kolonie kupieckie.

Triumfalnemu marszowi wojsk muzułmańskich stawił czoło tylko jeden przeciwnik. Było nim imperium bizantyńskie, strzegące północnych granic kalifatu. Jego nie udało się Arabom nigdy zwyciężyć ani obalić. Tego dzieła dokonali dopiero Turcy osmańscy w połowie XV wieku, kiedy świat arabski już całkowicie podupadł. Po chwilowym załamaniu, do jakiego doszło w wyniku walk z Persją, Bizancjum z wolna odzyskiwało siły i stawiało skuteczny opór Arabom.

Odtąd walki z Bizancjum były stałym tematem nie tylko politycznym, ale wręcz kulturowym świata islamu. Walki z Bizantyńczykami regulowały życie muzułmanów. W miejsce dawnych letnich i zimowych karawan kupieckich wyruszających z Mekki, teraz wyruszały letnie i zimowe wyprawy przeciwko Bizantyńczykom. W miastach nadgranicznych (zwanym *taḡr*) organizowano oddziały ochotników i regularną armię, a wierni muzułmanie uważali za swój obowiązek wspierać te działania finansowo.

Wydawałoby się, że wymarsz olbrzymich mas zmilitaryzowanych oddziałów wyposażonych w ideę monoteistycznej religii, powinien się być skończyć zniszczeniem podbitych terenów. Taki obraz podbojów arabskich często przedstawiano w europejskiej historiografii. Tymczasem w rzeczywistości podboje wyglądały zupełnie inaczej. Nie były burzeniem świata przez dzikie hordy, lecz opanowywanie świata przez ludzi świadomych istnienia innych cywilizacji i na te cywilizacje otwartych. Przykładem takich przesądów europejskich może być legenda o spaleniu Biblioteki Aleksandryjskiej z rozkazu kalifa 'Umara. Została ona upowszechniona w czasie wojen krzyżowych i jest powtarzana po dziś dzień.^[5] Tymczasem Arabowie wcale Biblioteki nie spalili. Po pierwsze dlatego, że za panowania 'Umara jeszcze w pełni nie opanowali miasta, na stałe weszli tam dopiero w 645 r., a sam kalif zmarł w 644. Po drugie wreszcie, i to chyba najważniejsze, gdy Arabowie zdobywali Aleksandrię, Biblioteka już nie istniała.

Zamiast o podboju i niszczeniu należałoby raczej mówić o procesach akulturacji, wzajemnej akomodacji kultur, które weszły ze sobą w kontakt. Te procesy umownie dzieli się na dwa etapy. Pierwszy nazywa się arabizacją, drugi – islamizacją.

Czasy podbojów i pierwszej dynastii Umajjadów stanowią okres ekspansji terytorialnej i kształtowania się zrębów państwa arabskiego, a zatem były etapem arabizacji świata. Ten pierwszy etap miał charakter odśrodkowy, był wyjściem na zewnątrz, arabizacją świata, narzucaniem władzy Arabów i ich języka. Natomiast następna dynastia, Abbasydzi, dokonała dzieła

budowy nowej cywilizacji. Był to drugi etap cywilizacyjny: dośrodkowy, który oznaczał tworzenie kultury muzułmańskiej, kiedy to różne niearabskie ludy wносиły swoje dziedzictwo i włączały je do nowej kultury muzułmańskiej. U władzy pozostali wprawdzie jeszcze Arabowie, ale do głosu doszli inni, którzy w końcu ich zastąpili.

Islamizacja polegała zatem na włączaniu w krąg kultury muzułmańskiej osiągnięć innych cywilizacji. Taka integracja wymagała nadania nowym elementom pewnej sankcji, a mianowicie włączenia ich do własnej tradycji. Uznano, że zapożyczane wartości wcale nie są obce, lecz wywodzą się z arabskiej przeszłości kulturowej. Tym samym zapewniano im powszechną akceptację. Ta retrospektywna kreacja rzeczywistości leżała u podstaw sukcesu islamu. Ona też zdecydowała o tym, że prawo muzułmańskie stało się tak doskonałe, że umożliwiło wielkiemu imperium funkcjonowanie przez kilkaset lat, a samo prawo przetrwało do dzisiaj.

Wydaje się, że Arabom imponowało życie miejskie, którego praktycznie nie znali, i dlatego podchodzili do niego z wielkim szacunkiem. Stąd też szybko zaczęli naśladować swoich poprzedników, budując na wzór bizantyński i perski miasta, pałace, meczety. W Jerozolimie pod koniec VII wieku powstają dwa wielkie meczety: Kopuła na Skale (Qubbat aš-Šaħra) oraz skromniejszy Najdalszy Meczet (Al-Masğid al-Aqšà), na pewno budowane przez mistrzów bizantyńskich. Wzorem były świątynie bizantyńskie (np. Kopuła na Skale jest o jeden centymetr mniejsza od kopuły Bazyliki Grobu Świętego w Jerozolimie). W Damaszku wzniesiono Meczet Umajjadów z pięknymi mozaikami na wzór bizantyński, na Pustyni Syryjskiej władcy z dynastii Umajjadów postawiali kilkadziesiąt warownych zamków. Osiedla wojskowe szybko zaczęły się przekształcać w miasta, jak na przykład mezopotamska Al-Kūfa i Al-Bašra. W Egipcie obozem był Al-Fustāt i już w kilka lat po założeniu zaczął się rozbudowywać, powstał meczet i siedziba namiestnika, potem ulice i domy.

Pierwsza dynastia kalifów – Umajjadzi (661–750) – bardziej zajęta była podbijaniem świata niż organizowaniem wewnętrznym państwa i jego ujednoczaniem. A więc władców w Damaszku interesowały dochody i dostawy rolne, bo te były potrzebne do utrzymywania rosnących armii. Nie wtrącano się natomiast zbytnio w sprawy wewnętrzne namiestników, którzy zresztą wywodzili się z rodu kalifów. Był to okres arabizacji.

W okresie arabizowania świata Arabowie zachowują w całym imperium poprzednią administrację w nienaruszonej formie. Tym samym gospodarka, a także struktura społeczna podbitych krajów nie uległa zmianie. Jedynie dochody z podatków wpływały do innej kieszeni: już nie do skarbu bizantyńskiego czy sasanidzkiego, ale do kasy kalifatu (zwanej *bayt al-māl*, tj. dom pieniędzy). Istotnym posunięciem za panowania Umajjadów była reforma administracji wprowadzona w 696 przez kalifa ‘Abd al-Malika. Dzięki niej wielojęzyczne imperium używać zaczęło jednego wspólnego języka, a sam język arabski rozwinął się w nowej literackiej formie.

Panowanie drugiej dynastii, Abbasydów (750–1258), wiązało się ze spowolnieniem procesu podbojów. Towarzyszyła temu intensyfikacja budowy państwa od wewnątrz. Były to czasy islamizacji, prawdziwy okres ukształtowania się cywilizacji muzułmańskiej.

Jednocześnie w kalifacie Abbasydów dochodzi do dwojakich procesów dezintegracyjnych:

odpadania prowincji oraz przejmowania części centralnej władzy kalifackiej przez pomniejszych urzędników, wojskowych czy przedstawicieli dynastii o wyraźnie religijnym rodowodzie (jak Fatymidzi).

Początek pierwszemu procesowi – odpadania dzielnic – dało powstanie niezależnego emiratu Umajjadów w arabskiej Hiszpanii (od 756 roku). Wkrótce potem na obszarze dzisiejszego Maroka potomkowie zajdytów zakładają własną niezależną dynastię Idrysydów. Nieco później Aghlabidzi w 800 r. na terenie dzisiejszej Tunezji uzyskali względną samodzielność od Bagdadu. Na wschód od Ifrikijji, w Egipcie, w ciągu IX wieku kolejni namiestnicy usamodzielniali się od władzy centralnej: najpierw Tulunidzi (868–905) później Ichszydydzi (935–969). Wkrótce po Aghlabidach na terenach irańskich, od dawien dawna stanowiących centrum rodzenia się niezależnych ruchów, jedna po drugiej zaczęły się pojawiać niezależne dynastie lokalnych władców: Tahirydów, Saffarydów (IX w.), wreszcie Samanidów (X w.). Na terenach irańskich, do głosu dochodziły dynastie kulturowo odrębne: wprawdzie zislamizowane, ale odczuwające swoją perską i – szerzej – irańską przeszłość stanowiącą podstawę, wręcz legitymację odrębności.^[6] Te dążenia się nasilały, ale tak naprawdę w pełni niezależne państwo perskie powstać miało dopiero w początkach XVI wieku, gdy Safawidzi uznali, że szyizm stanowić powinien ich własną odmianę islamu.

Kolejne zagrożenie przyszło ze strony szyickiego (prawdopodobnie zajdyckiego) rodu irańskiego Bujjidów (zwanych też Buwajhidami). Ich dziełem było przejęcie w X wieku prawie całkowitej władzy świeckiej kalifa i pozostawienie mu jedynie zwierzchnictwa nad muzułmanami. Bujjidzi nie odważyli się pozbawić kalifa władzy, bo byli szyitami. Ale przygotowywali grunt pod rozwój szyizmu: to dzięki nim ostatecznie wykrystalizowała się panująca doktryna imamicka wśród szyitów. Ten proces kształtowania się doktryny imamickiej następował w kontekście wielu innych ruchów szyickich, takich jak zajdyzm czy isma'ilizm, wydzielenie się karmatów, wreszcie powstanie dwóch dynastii szyickich Hamdanidów w Aleppo i w Mosulu (w 905 r.).

Objęcie władzy przez Bujjidów było skutkiem nie tylko osłabienia władzy centralnej za kalifa Al-Muqtadira (908–932), ale również gromadzenia się chmur na horyzoncie władzy kalifackiej. Za panowania tego kalifa powstały bowiem dwa nowe ośrodki władzy pretendujące do zwierzchnictwa nad całym światem muzułmańskim. W Ifrikijji szyicy Fatymidzi ogłosili w 910 r. powstanie kalifatu isma'ilickiego, a wkrótce potem w 929 r. Umajjadzi hiszpańscy również się ogłosili kalifami. Żaden z tych kalifatów nie przetrwał długo. Umajjadzi upadli w 1031 r., a ich państwo rozpadło się na dzielnicowe księstwa *mulūk at-ṭawā'if*. Z kolei Fatymidzi po początkowych sukcesach i zdobyciach terytorialnych zostali w 1171 r. pokonani przez kurdyjskiego wodza Şalāḥa ad-Dīna. Jego przydomek Şalāḥ ad-Dīn znaczy „Naprawa religii”. I rzeczywiście: dzięki niemu nie tylko Egipt przestał być szyicki, ale również pokonani zostali krzyżowcy, nękający Arabów w Syrii, Palestynie i Egipcie. Religia islamu wyraźnie została podreperowana.

Panowanie Ajjubidów – dynastii Şalāḥa ad-Dīna – zakończyło się tuż przed najazdami mongolskimi. Jego miejsce zajęli gwardziści tureccy zwani mamelukami. W samą porę, bo to oni zdołali powstrzymać nawałę mongolską w Syrii. Słaba już dynastia Ajjubidów zapewne by takiemu zadaniu nie podołała.

Świat islamu podzielony został na dwa zantagonizowane rejony: mongolski Wschód obejmujący dawne centra kalifatu: Irak i Iran oraz muzułmański Zachód podporządkowany dynastii Mameluków skupiającej swoją władzę w Egipcie i Syrii. W Afryce Północnej znów nastąpiła epoka dynastii o wyraźnie religijnym charakterze. Od XI do XIII wieku były to dwie dynastie: Almorawidzi (1056–1147) i Almohadzi (1130–1269). Starali się oni utrzymać islam również na Półwyspie Iberyjskim. Ale mimo pewnych zwycięstw sprawa była przegrana. Ostatni władcy arabskiej Hiszpanii – Nasrydzi (1230–1492) przetrwali w swojej złotej klatce – Alhambrze – do końca XV wieku. Wtedy to arabski historyk Ibn al-Azraq (zm. 1492) zrozpaczony objeżdżał północnoafrykańskie państwa i nawoływał do rozpoczęcia muzułmańskiego kontrataku przeciwko chrześcijaństwu. Nie doczekał się odpowiedzi. Państwa arabskie Maghrebu zamierały. Gotowe były tylko przyjąć uciekinierów z Półwyspu Iberyjskiego.

Następne wieki aż do czasów współczesnych są dla świata islamu okresem panowania Turków i Mongołów.

Na terenie Azji Mniejszej zrodziła się nowa siła turecka, która miała poprowadzić świat muzułmański do współczesności. Byli to Osmanowie, którym udało się dokonać rzeczy dotychczas nieosiągniętej: pokonać Bizancjum. W 1453 r. padł Konstantynopol i Osmanowie przejęli zwierzchność nad światem muzułmańskim. Szybko pokonali pomniejsze dynastie arabskie, zajęli Syrię, Irak, Półwysep Arabski, Egipt i Afrykę Północną. Niemal w całości odtworzone zostało klasyczne imperium muzułmańskie. Wyjątkiem był Iran, który jako jedyny stawiał czoło Turkom osmańskim. Wreszcie ziszczyły się perskie marzenia o samodzielności, choć państwo irańskie budowali Turcy i Arabowie. Irańska dynastia Safawidów, która walczyła z Osmanami, była pochodzenia tureckiego. Natomiast oficjalna religia nowego państwa – szyizm – wprowadzona została przez uczonych arabskich przybyłych tu z Libanu i Mezopotamii.

Z kolei w Indiach kilkadziesiąt lat później powstaje trzecie wielkie imperium muzułmańskie, a jego twórcami są sturczeni Mongołowie. Dynastię nazwano Wielkimi Mogołami (po arabsku Muğūl to Mongołowie; stąd perskie Moğūl).

Zestawmy daty: 1501 r. powstaje dynastia Safawidów w Iranie, w 1516 r. Osmanowie opanowują główne ośrodki świata arabskiego, 1526 r. Mogołowie zajmują Indie. Trudno nie uznać tych wydarzeń za niepowiązanych ze sobą. Świat islamu wyraźnie się odrodził w zupełnie nowej formie: tym razem już bez Arabów jako liczącej się siły politycznej.

Trzy imperia islamu: Turcja, Iran i Indie poprowadziły świat muzułmański w XX wiek i w znacznej mierze zadecydowały o kształcie współczesnego islamu. To one przyjęły na siebie impet europejskiego kolonializmu, one wreszcie przez ten kolonializm w jakimś stopniu zostały pokrzywdzone. Zetknięcie z Zachodem okazało się dla świata islamu ciężkim doświadczeniem. Natomiast odrodzenie arabskości nastąpiło w XIX i XX w. jako skutek wewnętrznej reformy inspirowanej islamem oraz zewnętrznymi wpływami europejskimi.

Najwcześniej europejskiego nieokrzesania doświadczyły na sobie podległe Osmanom kraje basenu Morza Śródziemnego. W XIX wieku wojny toczyły się właściwie wszędzie. Posmakowawszy zwycięstwa pod Wiedniem w 1683 r. ^[7], Europejczycy ruszyli do zmasowanego

ataku. Na Bałkanach toczyły się wojny, w 1831 r. zajęto Algierię, i powoli zagarniano Tunezję i Egipt. W Indiach w 1857 r. zostali obaleni Wielcy Mogołowie, ich miejsce zajmuje angielski wicekról. Nękane europejskimi napadami imperium osmańskie próbuje się ratować. Daremnie. Strategia upodobniania się do Europy nie dała się pogodzić z zachowaniem niezależności. Po I wojnie światowej imperium zostało rozebrane, a jego ziemie podzieliły między siebie europejskie mocarstwa.

Jedynie Iran pozostał względnie nietknięty. Ale po prostu nie był on jeszcze łakomym kąskiem. Nie leżał na drodze morskiej do Indii jak Egipt, nie graniczył z państwami europejskimi, jak imperium osmańskie. Ale później, kiedy na jego terenie zaczęły się ścierać interesy Rosjan i Anglików, przestał być pozbawioną znaczenia siłą i wtedy bez pytania o zdanie został podzielony na strefy wpływów przez rywalizujące mocarstwa. Rosjanie, nie licząc się z nikim opanowali położone na południu państwa muzułmańskie Kaukazu i Azji Środkowej, próbując również coś uszczknąć dla siebie w misji budowania mocarstw kolonialnych.

Nawet dalekie Malaje i archipelagi Nusantara nie uniknęły europejskiej misji cywilizacyjnej, o Afryce Czarnej już nie wspominając. Islam został osaczony na całym świecie, na całym świecie doświadczył europejskiej misji cywilizacyjnej. Trzeba o tym pamiętać, by przynajmniej w części zrozumieć gorycz, jaka wybucha w wielu krajach przy najmniejszej interwencji cywilizacji Zachodu. To my, Zachód, niegdyś uznaliśmy i dziś często uznajemy, że niesiemy światu naszą misję cywilizacyjną i nie potrafimy się już zatrzymać w pół drogi. Jest to jednak misja, której celem jest narzucanie naszego widzenia świata. Skutki są niekiedy tragiczne. Tak trzeba rozumieć straszliwe mordy w Algierii, bunt ludów muzułmańskich na Filipinach, partyzantkę w Afganistanie, wojnę domową w Czeczenii i Iraku. Te wszystkie ruchy europejskich mocarstw przyczyniły się wyłącznie do umocnienia islamu. Islam dla wielu ludów Azji i Afryki stał się jedyną ucieczką przed europejską agresją. I tak się dzieje do dnia dzisiejszego. Do islamu uciegło tam, gdzie agresja Zachodu jest najsilniejsza: w Izraelu i Palestynie, w Libanie, w Algierii.

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki

Rozprzestrzenianie się islamu

[1] Na temat *ġihādu* i *qitālu* zob. dalej, s. 243-248.

[2] Ibn Ḥaldūn, *Al-Muqaddima*, s. 359.

[3] F. McGraw Donner, *The Early Islamic Conquests*, Princeton 1981, s. 257.

[4] Ibn Ḥaldūn, *Al-Muqaddima*, s. 212-213.

[5] Na przykład znany rosyjski językoznawca J. Apresjan rozpoczyna swoje dzieło *Koncepcje i metody współczesnej lingwistyki strukturalnej* (przekład Z. Saloniego, Warszawa 1971, s. 5) od ýartobliwej anegdotki o kalifie ‘Umarze, którą zdaje się traktował z największą powagą. Świadczy to o tym, jak bardzo takie stereotypy przeniknęły naszą europejską świadomość. J. Hauziński szczegółowo prezentuje genezę tej legendy w: *Legenda o zniszczeniu Biblioteki Aleksandryjskiej przez Arabów w VII wieku*, w: J. Hauziński, *Tropem muzułmańskich dziejów*, Toruń 2007, s. 25-38.

[6] Zagadnieniu budzenia się świadomości narodowej Irańczyków poświęcona jest praca B. Składanka pt. *Doktryny i ruchy społeczno-polityczne „wieków milczenia”*, Warszawa 1980.

[7] B. Lewis uważa, że odparcie Osmanów spod Wiednia w 1683 roku było punktem zwrotnym w dziejach stosunków muzułmańsko-europejskich. Odtąd Europa, niegdyś ofiara muzułmańskiej ekspansji, sama stała się agresorem. Zob. B. Lewis, *Muzułmański Bliski Wschód*, s. 260-261.

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna



Wydawnictwo Akademickie
DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel.: 22 620 32 11, 22 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe : 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: 22 620 87 03

e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

www.wydawnictwodialog.pl

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

• Języki Orientalne	• Mądrość Orientu
• Języki Azji i Afryki	• Współczesna Afryka i Azja
• Literatury Orientalne	• Vicus. Studia Agraria
• Skarby Orientu	• Orientalia Polona
• Teatr Orientu	• Philologia Orientalis
• Życie po Japońsku	• Literatura Okresu Transformacji
• Sztuka Orientu	• Literatura Frankofońska
• Dzieje Orientu	• Być Kobieta
• Podróże–Kraje–Ludzie	• Temat Dnia
• Świat Orientu	• Wieczory z Nauką
• Historia/Polityka	• Życie Codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową